

**Sygn. akt VII Pa 82/20**

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 7 kwietnia 2021 r.

Sąd Okręgowy Warszawa – Praga w Warszawie VII Wydział Pracy  
i Ubezpieczeń Społecznych

**Przewodniczący SSO Monika Roslan – Karasińska (spr.)**

Sędziowie SO Małgorzata Jarząbek

**SO Agnieszka Stachurska**

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w dniu 7 kwietnia 2021 r. w Warszawie

sprawy z powództwa T. J.

przeciwko pozwanemu R. K.

o zadośćuczynienie za doznaną krzywdę w związku z wypadkiem przy pracy

na skutek apelacji wniesionej przez powódkę

od wyroku Sądu Rejonowego (...)

(...)Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 30 lipca 2020 r., sygn.  
VI P 245/17

1. oddala apelację,

2. zasądza od powódki T. J. na rzecz pozwanego R. K. kwotę 1.800,00 zł (tysiąc osiemset) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego za instancję odwoławczą,

3. przyznaje na rzecz pełnomocnika z urzędu radcy prawnego J. C. kwotę 1.200,00 zł (tysiąc dwieście) tytułem nieopłaconej pomocy prawnej plus 23% podatku VAT i poleca wypłatę tej kwoty ze Skarbu Państwa Kasy Sądu Okręgowego (...)w Warszawie.

SSO Małgorzata Jarząbek SSO Monika Roslan – Karasińska SSO Agnieszka Stachurska

## UZASADNIENIE

W dniu 30 lipca 2020 r. Sąd Rejonowy dla (...)w W.

(...)Pracy i Ubezpieczeń Społecznych wydał wyrok w sprawie sprawy z powództwa T. J. przeciwko R. K. o odszkodowanie, wynagrodzenie, ekwiwalent pieniężny za niewykorzystany urlop wypoczynkowy, sygn. akt VI P 245/17,

na podstawie którego:

1. zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 1.868,88 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę w związku z wypadkiem przy pracy wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 14 lutego 2018 roku do dnia zapłaty;

2. zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 653 zł tytułem wynagrodzenia za czas niezdolności do pracy wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 1 stycznia 2016 roku do dnia zapłaty;

3. zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 2.554,32 zł tytułem ekwiwalentu za niewykorzystany urlop wypoczynkowy wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 1 sierpnia 2016 roku do dnia zapłaty;
4. oddalił powództwo w pozostałym zakresie;
5. odstąpił od obciążania stron kosztami procesu, przejmując je na rachunek Skarbu Państwa;
6. przyznał radcy prawnemu J. C. ze Skarbu Państwa - Sądu Rejonowego dla (...) w W. kwotę 3.600,00 zł plus podatek od towarów i usług tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej powódce z urzędu;
7. nadał wyrokowi w pkt 1 rygor natychmiastowej wykonalności.

W niniejszej sprawie powódka T. J. ostatecznie domagała się od pozwanego R. K., prowadzącego działalność gospodarczą pod nazwą (...) w W., zasądzenia kwoty 30.000 zł tytułem zadośćuczynienia za wypadek przy pracy. Powódka wskazała, że w dniu 3 grudnia 2014 r. powódka uległa wypadkowi przy pracy, tj. poślizgnęła się na mokrej podłodze, zaś pracodawca nie zareagował na powyższe zdarzenie. Na skutek upadku powódka doznała urazu lewego kolana. Mimo założenia gipsu, przychodziła w kolejnych dniach do pracy i udała się na zwolnienie chorobowe dopiero po uzyskaniu zgody pracodawcy w czerwcu 2015 r. Na skutek wypadku uzyskała orzeczenie o czasowej niezdolności do pracy i otrzymuje z tego tytułu rentę. Powódka podniosła, że do wypadku doszło dlatego, że pracodawca nie zabezpieczył obuwia odpowiedniego do warunków pracy. Pozwany nie sporządził protokołu BHP po wypadku, na skutek czego powódka nie otrzymała odszkodowania od ZUS.

Wnosząc o oddalenie powództwa, pozwany wskazał, że nigdy nie otrzymał od powódki wezwania do zapłaty zadośćuczynienia, co więcej nie posiada żadnych informacji na temat zdarzenia z dnia 3 grudnia 2014 r., sugerując, że powódka mogła ulec wypadkowi w drodze powrotnej z pracy do domu. Zaprzeczył, aby powódka przychodziła do pracy z nogą w gipsie. Niezależnie od tego, podniósł, że żądana przez powódkę kwota zadośćuczynienia jest niewspółmierna do doznanych przez nią cierpień. Ponadto, pozwany podniósł, że powódka powinna była wytoczyć przeciwko niemu powództwo o ustalenie wypadku przy pracy, z uwagi zaś na to, że tego nie uczyniła nie może domagać się od pozwanego zapłaty zadośćuczynienia z tego tytułu. W ocenie pozwanego, do zdarzenia mogło dojść na skutek niezachowania przez powódkę należytej ostrożności i naruszenia przez nią przepisów BHP, co prowadzi do wniosku o braku związku przyczynowego między zdarzeniem a ewentualną winą pracodawcy. Pozwany wskazał, że nie miał obowiązku zapewnienia powódce odzieży oraz obuwia roboczego. Pozwany zwrócił uwagę, iż powódka mogła cierpieć na dolegliwości związane ze stawami przed wypadkiem, a więc obecne problemy zdrowotne powódki nie są wynikiem urazu kolana.

Sąd Rejonowy ustalił, że T. J. była zatrudniona u R. K. prowadzącego działalność gospodarczą pod nazwą (...) na podstawie umowy o pracę z dnia 1 grudnia 2014 r. na czas określony od dnia 1 grudnia 2014 r. do 30 czerwca 2017 r., w pełnym wymiarze czasu pracy, za wynagrodzeniem miesięcznym w kwocie 1.600 zł brutto na stanowisku pomocy kuchennej. Faktycznie świadczyła pracę na rzecz pozwanego od września 2014 r. Powódka przed przystąpieniem do pracy uczestniczyła w szkoleniu BHP.

W dniu 3 grudnia 2014 r. T. J., podczas pracy, niosąc wiadro z wodą poślizgnęła się na mokrej posadzce i upadła, na skutek czego doznała urazu lewej nogi. Powódka podniosła się przy pomocy współpracowników. R. K. tego samego dnia został poinformowany o zdarzeniu, ale nie podjął czynności w celu sporządzenia protokołu powypadkowego, nie zwolnił też powódki z obowiązku dalszego świadczenia pracy w tym dniu. T. J. mimo silnego bólu pozostała w pracy do końca dnia.

Tego samego dnia, po godzinach pracy T. J. zgłosiła się na szpitalny oddział ratunkowy, gdzie stwierdzono tkliwość w rzucie więzadła pobocznego piszczelowego

i niestabilność przyśrodkową stawu II stopnia. Rozpoznano zwichnięcie, skręcenie i naderwanie stawów i więzadeł kolana, skręcenie i naderwanie w obrębie strzałkowego piszczelowego więzadła pobocznego kolana.

Powódce został założony gips na ok. 2-3 tygodnie. Pomimo tego stawiała się do pracy aż do momentu, w którym udała się na zwolnienie lekarskie w czerwcu 2015 r., bowiem obawiała się, że jeśli skorzysta ze zwolnienia chorobowego straci pracę. W dniu zdarzenia,

tj. 3 grudnia 2014 r. T. J. nie była jeszcze w posiadaniu pisemnej umowy o pracę, otrzymała ją dopiero pod koniec grudnia 2014 r.

W miejscu pracy powódki, z uwagi na specyfikę pracy w kuchni, niejednokrotnie dochodziło do rozlania na podłogę wody czy innych substancji. Zdarzało się również,

że pracownicy upadali w wyniku poślizgnięcia się na mokrej posadzce. Pracownicy nie otrzymywali od pracodawcy odzieży roboczej ani obuwia antypoślizgowego.

Na skutek zdarzenia z dnia 3 grudnia 2014 r. T. J. doznała urazu skrętnego lewego stawu kolanowego, z naciągnięciem więzadła pobocznego piszczelowego. Wysokość stałego uszczerbku na zdrowiu z powodu ww. urazu wynosi 5%. Przystąpienie do pracy bezpośrednio po wypadku przedłużyło proces leczenia, wydłużyło okres obrzęku i odczuwania dolegliwości bólowych. Stanowiło również narażenie na kolejny uraz stawu. T. J. wciąż odczuwa skutki zdarzenia z dnia 3.12.2014 r. Do tej pory odczuwa ból w lewej nodze.

W dniach 3 lutego 2016 r. – 6 lutego 2016 r. T. J. przebywała w Szpitalu (...) sp. z o.o. Podczas pobytu wykonano u niej zabieg artroskopii stawu kolanowego. Ponadto T. J. przebywała na zwolnieniu lekarskim od 25 czerwca 2015 r. Od 9 lipca

2015 r. do 7 grudnia 2015 r. otrzymywała zasiłek chorobowy, zaś od 8 grudnia 2015 r.

do 1 grudnia 2016 r. świadczenie rehabilitacyjne. Powódka nie otrzymała wynagrodzenia chorobowego od pracodawcy.

Orzeczeniem lekarza orzecznika ZUS z dnia 10 stycznia 2017 r. T. J. została uznana za częściowo niezdolną do pracy do dnia 31 stycznia 2018 r. Kolejnym orzeczeniem z dnia 9 stycznia 2018 r. częściowa niezdolność do pracy została ustalona

do dnia 31 stycznia 2019 r., w związku ze stanem narządu ruchu. Z tego tytułu otrzymywała rentę.

T. J. pismem z dnia 10 lipca 2017 r. wystąpiła z wnioskiem do ZUS

o przyznanie jej jednorazowego odszkodowania z tytułu wypadku przy pracy. Decyzją z dnia 17 lipca 2017 r. ZUS odmówił prowadzenia postępowania w tej sprawie z uwagi na brak protokołu powypadkowego.

W piśmie z dnia 23 czerwca 2016 r. R. K. złożył T. J. oświadczenie o wypowiedzeniu umowy o pracę zawartej w dniu 1 grudnia 2014 r., informując, że okres wypowiedzenia upływa w dniu 31 lipca 2016 r. Jako przyczynę uzasadniającą rozwiązanie stosunku pracy za wypowiedzeniem wskazano zakończenie świadczenia usług w Gimnazjum nr 38 i związaną z tym likwidację miejsca pracy. T. J. odebrała wypowiedzenie w dniu 12 września 2016 r. Powódka otrzymała świadectwo pracy, w którym pracodawca wskazał, że w okresie zatrudnienia wykorzystwała urlop wypoczynkowy w wymiarze 16 dni - 128 godzin oraz że wypłacono jej ekwiwalent. Ponadto wskazał, że otrzymywała wynagrodzenie za czas niezdolności do pracy od 5 lipca 2015 r. do 6 sierpnia 2015 r., zasiłek chorobowy od 6 sierpnia 2015 r. do 15 grudnia 2015 r. i zasiłek opiekuńczy od 1 stycznia 2016 r. do 31 lipca 2016 r. Świadectwo pracy było sporządzone przez księgowego na podstawie informacji, które otrzymywał drogą e-mailową od pozwanego. T. J. nie odwoływała się od świadectwa pracy.

T. J. za ostatnie 3 miesiące zatrudnienia otrzymywała wynagrodzenie w wysokości 1.868,88 zł brutto. Nie wykorzystwała urlopu wypoczynkowego za grudzień 2014 r. i cały 2015 r., nie otrzymała również ekwiwalentu pieniężnego za niewykorzystany urlop.

T. J. była zarejestrowana w urzędzie pracy jako bezrobotna w okresie od dnia 11 lipca 2013 r. do 30 listopada 2014 r. Z tego tytułu pobierała zasiłek dla bezrobotnych od dnia 19 lipca 2013 r. do 18 lipca 2014 r.

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Rejonowy zważył, że powództwo w zakresie żądania zadośćuczynienia z tytułu wypadku przy pracy zasługiwało na uwzględnienie jedynie w części. Natomiast żądania powódki obejmujące wynagrodzenie chorobowe i ekwiwalent pieniężny za niewykorzystany urlop wypoczynkowy zostały uwzględnione w całości.

Powódka w niniejszej sprawie dochodziła zadośćuczynienia za krzywdę, jakiej doznała w wyniku wypadku przy pracy, mającego miejsce w dniu 3 grudnia 2014 r. Sąd Rejonowy zważył, że w okolicznościach niniejszej sprawy wszystkie przesłanki konieczne

do zakwalifikowania danego zdarzenia jako wypadku przy pracy w myśl art. 3 ustawy

o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych zostały spełnione. W ocenie Sądu ustalony stan faktyczny w zakresie zdarzenia z dnia 3 grudnia

2014 r. był niewątpliwy. Powódka, przenosząc wiadro z wodą poślizgnęła się na mokrej posadzce i upadła, doznając urazu kolana. Nie ulegało wątpliwości Sądowi również to,

że pracodawca nie zapewnił pracownikom odpowiedniego obuwia antypoślizgowego, koniecznego do pracy w kuchni. Przedstawiony przebieg wydarzeń spełnia kryterium nagłości, bowiem było to zdarzenie nieprzewidywalne, nieoczekiwane i raptowne. Przyczyną zdarzenia w niniejszej sprawie było poślizgnięcie się na mokrej posadzce, co potwierdzają zgodne zeznania powódki i świadków. Niewątpliwie zatem była to przyczyna zewnętrzna

w stosunku do powódki. Na podstawie przeprowadzonego w niniejszej sprawie postępowania dowodowego Sąd ustalił również, że na skutek upadku w pracy powódka doznała urazu skrętnego lewego stawu kolanowego, z naciągnięciem więzadła pobocznego piszczelowego. Ponadto, na podstawie opinii biegłego ortopedy traumatologa ustalono, że wysokość stałego uszczerbku na zdrowiu powódki z powodu ww. urazu wyniosła 5%. Jednocześnie do zdarzenia doszło bowiem podczas wykonywania przez powódkę zwykłych czynności, stanowiących jej obowiązki pracownicze. Powódka jako pomoc kuchenna obierała warzywa, zmywała naczynia, w tym też celu przenosiła wiadro z wodą. Podsumowując, w ocenie Sądu powódka spełniła wszystkie przesłanki pozwalające uznać zdarzenie z dnia 3 grudnia 2014 r. za wypadek przy pracy. Przy tym Sąd Rejonowy wskazał, że wprawdzie wypadek przy pracy jakiego doznała powódka nie został ustalony we właściwym trybie, bowiem na skutek zaniedbania przez pracodawcę ciężących na nim obowiązków nie zabezpieczono miejsca wypadku w sposób pozwalający odtworzyć jego okoliczności, nie dokonano oględzin miejsca wypadku, jak również nie zebrano we właściwy sposób informacji i dowodów dotyczących wypadku, nie został również sporządzony protokół powypadkowy, niemniej dla potrzeb niniejszego postępowania i rozstrzygnięcia o roszczeniu powódki o zadośćuczynienie z tego tytułu Sąd był uprawniony do zbadania okoliczności zdarzenia i jego oceny jako wypadku przy pracy.

Z uwagi na fakt, iż świadczenia uzyskiwane z ustawy wypadkowej w pewnych sytuacjach nie pokrywają całości szkody powstałej wskutek wypadku przy pracy, przyjmuje się, że pracownik może z tego tytułu dochodzić uzupełniającego odszkodowania na podstawie przepisów prawa cywilnego, które przewidują odpowiedzialność za szkodę w pełnej wysokości. W przedmiotowej sprawie powódka wyczerpała drogę przed organem rentowym, składając wniosek o przyznanie jej jednorazowego odszkodowania z tytułu wypadku przy pracy, nie uzyskała jednak żadnych świadczeń. Decyzja Zakładu Ubezpieczeń Społecznych z dnia 17 lipca 2017 r. dotyczyła odmowy skierowania powódki na badanie do lekarza orzecznika w celu ustalenia uszczerbku na zdrowiu z tytułu wypadku przy pracy. Zakład powołał się przy tym na art. 22 ust. 1 pkt 1 ustawy wypadkowej, zgodnie z którym Zakład odmawia przyznania świadczeń z ubezpieczenia wypadkowego w przypadku nieprzedstawienia protokołu powypadkowego lub karty wypadku.

Zgodnie z art. 234 § 1 k.p. w razie wypadku przy pracy pracodawca jest obowiązany ustalić w przewidzianym trybie okoliczności i przyczyny wypadku. Postępowanie pracodawcy w razie zaistnienia wypadku przy pracy określa rozporządzenie Ministra Pracy

i Polityki Społecznej z dnia 19 grudnia 2002 r. w sprawie trybu uznawania zdarzenia powstałego w okresie ubezpieczenia wypadkowego za wypadek przy pracy, kwalifikacji prawnej zdarzenia, wzoru karty wypadku i terminu

jej sporządzenia. Przepisy ww. aktu prawnego nakładają na pracodawcę obowiązek ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku,

z których to czynności sporządza się protokół. Przedstawienie takiego protokołu jest następnie jedną z podstaw do uzyskania przez poszkodowanego jednorazowego odszkodowania z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. W niniejszej sprawie zostało ustalone, że pracodawca R. K. zaniechał wykonania ww. czynności i zbagatelizował zdarzenie mające miejsce w zakładzie pracy. Nie podjął on żadnych czynności mających na celu ustalenie okoliczności wypadku i sporządzenie odpowiedniej dokumentacji. Na skutek tych zaniedbań powódka nie mogła uzyskać jednorazowego odszkodowania należnego jej z ubezpieczenia wypadkowego. W ocenie Sądu, zaniechanie pracodawcy wykonania obowiązków ciążących na nim w związku z zaistnieniem wypadku przy pracy nie może obciążać pracownika i powodować, że pracownik ten nie otrzyma stosownej rekompensaty za skutki wypadku, mającego miejsce podczas wykonywania obowiązków pracowniczych. Wobec powyższego, mimo że powódka nie otrzymała żadnych świadczeń przysługujących jej z ubezpieczenia wypadkowego Sąd uznał, że jej powództwo nie jest przedwczesne i możliwe było wystąpienie przez nią na drogę cywilnoprawną z żądaniem przyznania jej zadośćuczynienia pieniężnego -za doznaną krzywdę.

W dalszej części, powołując się na art. 415 k.c., art. 444 oraz 445 k.c. oraz poglądy orzecznictwa, Sąd Rejonowy ustalił, że wskutek zdarzenia z dnia 3 grudnia 2014 r. powódka doznała uszczerbku na zdrowiu w postaci urazu lewego kolana, co zgodnie z opinią biegłego ortopedy traumatologa stanowiło 5% uszczerbek na zdrowiu powódki. Jednocześnie zdaniem Sądu istniała faktycznie jedna z przesłanek do uznania roszczenia powódki za zasadne, a mianowicie wina pracodawcy - R. K., prowadzącego działalność gospodarczą pod nazwą (...) w W. w zaistniałym zdarzeniu. W ocenie Sądu

w przedmiotowej sprawie została udowodniona wina pozwanego w zakresie niewywiązania się z obowiązków pracodawcy, których naruszenie przyczyniło się do wypadku przy pracy powódki. Fakt zawinienia pracodawcy wynika z treści zeznań przesłuchanych w sprawie świadków, którzy byli zatrudnieni przez pozwanego. Ustalenia stanu faktycznego wskazują bowiem, że osoby pracujące w kuchni były narażone na poślizgnięcia na mokrej posadzce. Charakter pracy w kuchni powodował, iż mimo regularnego wykonywania czynności porządkowych niejednokrotnie podłoga była mokra, czy to wskutek rozlania wody lub innej substancji czy też na skutek skraplania się pary wodnej powstałej przy gotowaniu. Świadczenie zeznawali, że zdarzały się wśród nich upadki spowodowane ww. przyczynami. W ocenie Sądu, w przedstawionych warunkach, w których powódka wykonywała pracę pracodawca winien był zapewnić pracownikom co najmniej obuwie robocze, mające właściwości antypoślizgowe, zgodnie z wymogiem art. 237<sup>7</sup> k.p. W szczególności biorąc pod uwagę fakt, że stosunkowo często któryś z pracowników upadał podczas pracy wskutek poślizgnięcia się, pracodawca powinien ze względu na wskazane w przytoczonym przepisie wymagania bezpieczeństwa pracy dostarczyć pracownikom odpowiednie obuwie.

Wobec powyższego należy uznać, iż została wykazana wina pracodawcy w przedmiotowym postępowaniu. Pozwany ponosi zatem odpowiedzialność z tytułu niedopełnienia obowiązków pracodawcy, w następstwie czego doszło do powstania negatywnego skutku zdrowotnego

u pracownika, jeżeli związek przyczynowy między stworzonymi przez pracodawcę warunkami pracy, a danym schorzeniem jest adekwatny.

Dla Sądu Rejonowego niewątpliwa była również krzywda powódki. Powódka

w wyniku wypadku doznała uszkodzenia ciała, w postaci urazu skrętnego lewego stawu kolanowego, z naciągnięciem więzadła pobocznego piszczelowego. Wysokość stałego uszczerbku na zdrowiu z powodu ww. urazu wynosi 5%. T. J. wciąż odczuwa skutki zdarzenia z dnia 3 grudnia 2014 r. Do tej pory odczuwa ból w lewej nodze. Wobec faktu, że powódka dochodząc zadośćuczynienia nie uzasadniła dlaczego domaga się kwoty 30.000 zł, Sąd przyjął, że uzasadnionym będzie przyznanie powódce kwoty 1.868,88 zł stanowiącej równowartość wynagrodzenia powódki za jeden miesiąc.

Zasądzając na rzecz powódki tę kwotę Sąd uwzględnił postanowienia art. 362 k.c. Przepis ten stanowi podstawę ograniczenia obowiązku naprawienia szkody z uwagi na przyczynienie się poszkodowanego do jej powstania lub zwiększenia. Dłużnik nie powinien ponosić ciężaru kompensowania szkody w zakresie, w jakim spowodowanie

uszczerbku przypisać można wierzycielowi. Ustalenie istnienia adekwatnego związku przyczynowego między zachowaniem poszkodowanego a szkodą wymaga zastosowania art. 362 k.c., co oznacza konieczność rozstrzygnięcia, czy należy zmniejszyć odszkodowanie, a jeżeli tak, to jaki jego zakres będzie odpowiedni. W ocenie Sądu Rejonowego powódka przyczyniła się do zwiększenia rozmiarów szkody. Z opinii biegłego sądowego wynika, że przystąpienie przez nią do pracy bezpośrednio po wypadku przedłużyło proces leczenia, wydłużyło okres obrzęku i odczuwania dolegliwości bólowych. Stanowiło również narażenie na kolejny uraz stawu. Sąd uwzględnił to, że powódka w dniu, w którym doszło do wypadku nie była jeszcze w posiadaniu pisemnej umowy o pracę i mogła obawiać się, że jeśli skorzysta ze zwolnienia lekarskiego zostanie zwolniona. Powódka nie ma bowiem wiedzy prawniczej i mogła nie wiedzieć, że mimo niezachowania pisemnej formy umowy fakt wykonywania przez nią pracy akceptowany przez pracodawcę świadczy o nawiązaniu stosunku pracy. Wobec powyższego, Sąd uznał za uzasadnioną obawę powódki i wziął pod uwagę, że przyczynienie się do zwiększenia rozmiarów szkody poprzez przystąpienie do pracy bezpośrednio po wypadku również było uzasadnione. Niemniej jednak z ustalonego stanu faktycznego, w szczególności z zeznań samej powódki wynika, że otrzymała ona pisemną umowę o pracę pod koniec grudnia. W ocenie Sądu, nic nie stało zatem na przeszkodzie, aby w tym momencie powódka skorzystała z przysługujących jej uprawnień z ubezpieczenia społecznego i udała się na zwolnienie lekarskie. Powódka tłumaczyła swoje postępowanie obawą o utratę pracy.

Z ustaleń poczynionych w sprawie nie wynikają jednak żadne okoliczności, mogące świadczyć o tym, iż taka obawa była uzasadniona. Powódka nie była bowiem zmuszana do pracy, a pracodawca nie groził jej zwolnieniem w razie gdyby skorzystała ze zwolnienia lekarskiego. W ocenie Sądu, była to wewnętrzna obawa powódki, nie poparta jednak żadnymi obiektywnymi okolicznościami. Powódka winna zatem udać się na zwolnienie w celu poprawy stanu swego zdrowia i podjęcia leczenia związanego z powstałym urazem. Tymczasem powódka pracowała u pozwanego jeszcze pół roku, powiększając w ten sposób rozmiar uszczerbku na zdrowiu. Wobec powyższego, Sąd zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 1.868,88 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, orzekając o odsetkach na podstawie art. 481 § k.c., i oddalając powództwo w pozostałym zaś zakresie.

W pozostałym zakresie Sąd Rejonowy orzekł co do roszczeń powódki w oparciu o art. 92 § 1 k.p. oraz art. art. 171 § 1 k.p., zaś w dalszej części – na podstawie art. 102 k.p.c., § 15 ust. 1 pkt 2 w zw. z § 8 pkt 5 w zw. z § 4 ust. 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 roku w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego z urzędu oraz art. 477 § 1 k.p.c. stosownie do punktów 5-7 sentencji wyroku.

**Apelację od powyższego wyroku złożył pełnomocnik powódki, zaskarżając rozstrzygnięcie Sądu Rejonowego w zakresie pkt 1.** Strona powodowa zarzuciła skarżonemu wyrokowi naruszenie przepisów procedury poprzez niewystarczające uzasadnienie wysokości przyznanego powódce zadośćuczynienia, w tym dokonanie ocen materiału dowodowego niezgodnie z doświadczeniem życiowym, bez należytego uwzględnienia trudnej sytuacji życiowej powódki i wynikającego z tego strachu przed utratą pracy i tym samym środków do życia, który to strach – wobec stosowanych przez pozwanego praktyk wobec pracowników – był uzasadniony także po tym, kiedy otrzymała umowę o pracę, bowiem ile powódka mogła wówczas skorzystać ze zwolnienia lekarskiego, o tyle mogła zakładać i zakładała, że skorzystanie ze zwolnienia lekarskiego będzie równoznaczne z wypowiedzeniem umowy o pracę z pracodawcą w najszybszym terminie, kiedy będzie to możliwe. Ponadto w ocenie strony powodowej Sąd Rejonowy naruszył art. 445 k.c. i art. 362 k.c. poprzez rażące zaniżenie kwoty zasądzonego zadośćuczynienia. Pominął przy tym w całości, że pozwany jako pracodawca ponosi wyłączną odpowiedzialność za dojście do wypadku w związku z organizacją pracy niezgodną z zasadami BHP, a także dopuszczenie powódki do pracy bezpośrednio po wypadku, co zgodnie z opinią biegłego z całą pewnością przedłużyło proces leczenia. W ocenie pełnomocnika przekazanie powódce umowy o pracę dopiero po 3 tygodniach od wypadku należy ocenić jako celowe działanie pozwanego mające na celu przymuszenie powódki do pracy. Powołując się na powyższe pełnomocnik wniósł o zmianę wyroku w zaskarżonym punkcie i zasądzenie na rzecz powódki kwoty 30.000 zł tytułem zadośćuczynienia (k. 316-319 a.s.).

W odpowiedzi na apelację z dnia 2 marca 2021 r. pozwany wniósł o jej oddalenie wraz z podniesionymi w niej wnioskami dowodowymi, jak również zasądzenie na jego rzecz kosztów procesu. Ustosunkowując się do poniesionych w apelacji zarzutów pełnomocnik pozwanego wskazał, iż Sąd Rejonowy przeprowadził prawidłowe postępowanie w zakresie ustalonej kwoty zadośćuczynienia, a jej korekta w postępowaniu przed sądem odwoławczym jest ograniczona do sytuacji wyjątkowych. Jednocześnie w ocenie pozwanego strona powodowa nie wykazała, aby zasądzona na jej rzecz kwota, choć niska, była rażąco niska (335-336 a.s.).

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Apelacja była niezasadna.

W ocenie Sądu Okręgowego Sąd Rejonowy w sposób prawidłowy dokonał analizy materiału dowodowego, poczynił ustalenia w zakresie stanu faktycznego oraz zastosował przepisy, skutkiem czego zaskarżony wyrok zawiera trafne i odpowiadające prawu rozstrzygnięcie. Sąd I instancji przeprowadził dowody ze świadków, zeznań stron oraz dokumentów, w szczególności zawierających regulacje dotyczące zakresu obowiązków powódki oraz jej odpowiedzialności pracowniczej, a także zasad, jakie miała stosować. Sąd Okręgowy podziela dokonane przez Sąd Rejonowy ustalenia faktyczne i argumentację prawną przedstawioną w motywach zaskarżonego wyroku, przyjmując ustalenia i oceny tego Sądu za własne w myśl art. 387 § 2<sup>1</sup> pkt 1 i 2 k.p.c.

Argumentacja skarżącej skupiła się przede wszystkim zakwestionowaniu wysokości zasądzzonego na jej rzecz zadośćuczynienia w związku z wypadkiem przy pracy. Podniesione w tym zakresie zarzuty apelacji oscyływały wokół nieuwzględnienia przez Sąd Rejonowy okoliczności, które w ocenie strony pozwanej winny zostać uwzględnione przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia, co skutkowało jego zasądzeniem w wysokości rażąco zaniżonej. W tym kontekście należy podkreślić – na co zwrócono uwagę w odpowiedzi na apelację –

że zarzut niewłaściwego ustalenia kwoty zadośćuczynienia może być skuteczny

w postępowaniu odwoławczym tylko wtedy, gdy orzeczenie w sposób oczywisty narusza zasady ustalania wysokości tego świadczenia. Określenie wysokości „odpowiedniego” zadośćuczynienia mieści się w sferze swobodnego uznania sędziowskiego i stanowi istotne uprawnienie sądu rozpoznającego sprawę w pierwszej instancji. Korygowanie przez sąd drugiej instancji wysokości zadośćuczynienia jest uzasadnione tylko wówczas, gdy przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy, jest ono niewspółmiernie nieodpowiednie, jako rażąco wygórowane albo rażąco niskie, bo tylko wtedy zachodzi podstawa do uwzględnienia apelacyjnego zarzutu naruszenia art. 445 § 1 k.c. Praktycznie rzecz biorąc korekta w postępowaniu odwoławczym przyznanej przez Sąd I instancji tytułem zadośćuczynienia sumy pieniężnej możliwa jest zatem jedynie wtedy, gdy suma ta ma charakter symboliczny bądź nadmiernie wysoki, a więc rażąco odbiega od tej, która byłaby adekwatna do rozmiarów doznanej krzywdy (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 12 sierpnia 2008 r., V KK 45/08, LEX Nr 438427; wyrok Sądu Apelacyjnego w K. z dnia 7 maja 2008 r., I ACa 199/08, LEX Nr 470056; wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 28 czerwca 2018 r. I ACa 1517/17).

Aprobując powyższy pogląd Sąd Okręgowy skupił się na rozważeniu, czy oceniony przez Sąd Okręgowy rozmiar doznanej przez powódkę krzywdy w rzeczywistości nie jest znacznie mniejszy, jak sugeruje to w apelacji pozwany. Ostatecznie Sąd Rejonowy nie podzielił podnoszonych przez stronę skarżącą zarzutów. Przeprowadzona przez Sąd Okręgowy instancyjna kontrola zaskarżonego wyroku potwierdziła, że Sąd Rejonowy zasądzając zadośćuczynienie uwzględnił wszystkie z wymienionych okoliczności, których ustalenie poprzedziło skrupulatne rozważenie całego materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie, w tym opinii biegłego sądowego na okoliczność obrażeń doznanych przez powódkę.

Z uwagi na charakter podniesionych w apelacji zarzutów przypomnieć należy,

że zgodnie z ugruntowanym stanowiskiem judykatury i doktryny zadośćuczynienie jest formą rekompensaty pieniężnej z tytułu szkody niemajątkowej. Podstawą jego żądania jest krzywda niemajątkowa w postaci ujemnych przeżyć związanych z cierpieniami psychicznymi

i fizycznymi, wynikająca z naruszenia wskazanych w przepisie art. 445 k.c. dóbr osobistych. Do cierpień fizycznych zalicza się przede wszystkim ból i podobne do niego dolegliwości. Cierpieniem psychicznym będą ujemne uczucia przeżywane w związku z cierpieniami fizycznymi lub następstwami uszkodzenia ciała albo rozstroju zdrowia w postaci np. zeszpecenia, konieczności zmiany sposobu życia czy nawet wyłączenia z normalnego życia. Zadośćuczynienie za krzywdę wyrządzoną czynem niedozwolonym jest świadczeniem przyznawanym jednorazowo, ma charakter całościowy i powinno stanowić rekompensatę za wszystkie cierpienia fizyczne i psychiczne zarówno te, których poszkodowany już doznał, jak i te, które zapewne w związku z doznany uszkodzeniem ciała lub rozstrojem zdrowia wystąpią u niego w przyszłości jako możliwe do przewidzenia następstwa czynu niedozwolonego (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 18 maja 2004 r., IV CK 357/03;

z dnia 20 marca 2002 r., V CKN 909/00; z dnia 3 lutego 2000 r.). Przyjmuje się, że o wysokości należnego zadośćuczynienia decyduje rozmiar doznanej krzywdy.

Niedający się ściśle wymierzyć charakter krzywdy sprawia, że ustalenie jej rozmiaru,

a tym samym i wysokości zadośćuczynienia, zależy od oceny sądu, która powinna opierać się na całokształcie okoliczności sprawy. Suma „odpowiednia” w rozumieniu art. 445 § 1 k.c. nie oznacza zatem sumy dowolnej, określonej wyłącznie według uznania sądu; jej prawidłowe ustalenie wymaga uwzględnienia wszystkich okoliczności, które mogą mieć znaczenie w danym przypadku. Zarówno okoliczności wpływające na wysokość zadośćuczynienia, jak i kryteria ich oceny powinny być rozważane indywidualnie w związku z konkretną osobą pokrzywdzonego i konkretną krzywdą (por. wyroki Sądu Najwyższego: z 26 listopada

2009 r., III CSK 62/09; z 22 czerwca 2005 r., III CK 392/04; z 17 września 2010 r., II CSK 94/10).

Na tle powyższego, na ocenę roszczenia o zadośćuczynienie wpływ ma nie tylko ustalenie wystąpienia udanej osoby krzywdy oraz odpowiedzialności innego podmiotu za jej zaistnienie, lecz istotne jest także ustalenie przesłanek wyznaczających rozmiar krzywdy. Przekłada się to bowiem na ocenę wysokości należnego zadośćuczynienia, jakie należy zasądzić na rzecz strony, która z takim roszczeniem występuje. Bezspornie przy tym obowiązek wykazania zasadności roszczenia o zadośćuczynienie tak co do zasady, jak co do wysokości, spoczywa przy tym na stronie powodowej zgodnie z regułą określoną w art. 6 k.c. Wiąże się to z obowiązkiem przedstawienia dowodów (art. 3 k.p.c.) oraz udowodnienia faktów mających dla rozstrzygnięcia sprawy istotne znaczenie (art. 227 k.p.c.). Powyższe dotyczy zatem również kryteriów pozwalających na określenie lub oszacowanie rozmiarów szkody niemajątkowej. Skoro bowiem krzywda ma charakter zindywidualizowany

i subiektywny, to jej ocena winna być rozpatrywana w perspektywie okoliczności przedstawionych przez stronę. W tym bowiem kontekście sąd dokonując oceny rozmiarów krzywdy nie może wychodzić poza ramy całokształtu okoliczności, w których strona upatruje szkody niemajątkowej. Co do zasad nie jest też możliwe wzięcie pod uwagę okoliczności, na które strona się nie powołuje, bowiem wówczas nie można jednoznacznie stwierdzić, czy strona faktycznie łączy z nimi krzywdę, z tytułu której zadośćuczynienia się domaga.

Na tle powyższego, w kontekście podnoszonych w apelacji zarzutów, należało stwierdzić, że dokonana przez Sąd I instancji ocena materiału dowodowego sprawy –

w zakresie mającym istotne znaczenie z perspektywy oceny zasadności roszczenia

o zadośćuczynienie – nie przekracza granicy swobodnej oceny, do jakiej Sąd orzekający jest uprawniony. Nie jest to też ocena dowolna lub ocena, w której wnioski nie układająby się w logiczną całość, nie byłyby zgodne z doświadczeniem życiowym, sprzeczne czy niepowiązane z tym materiałem. Wskazać należy, że zgodnie z art. 233 § 1 k.p.c. sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Wyrażona w powyższym przepisie zasada swobodnej oceny dowodów oznacza, że dokonując analizy materiału dowodowego sąd powinien prowadzić taki tok rozumowania, na skutek którego dojdzie do sformułowania logicznie poprawnych wniosków składających się w jedną spójną całość, zgodną z doświadczeniem życiowym.

Z kolei zarzut błędu w ustaleniach faktycznych jest zasadny wtedy, gdy zachodzi dysharmonia pomiędzy materiałem zgromadzonym w sprawie a konkluzją, do której dochodzi sąd na skutek przeinaczenia dowodu oraz wszelkich wypadków wadliwości wynikających

z naruszenia przepisu art. 233 § 1 k.p.c. Powyższe nieprawidłowości, zgodnie



z ugruntowanymi poglądami orzecznictwa, powinny mieć charakter obiektywny, to jest niezależny od indywidualnych doświadczeń życiowych i poglądów stron. Tym samym to na skarżącym ciąży obowiązek wskazania nieprawidłowości, jakie zaszły w procesie myślowym przeprowadzonym przez sąd i które w konsekwencji miały prowadzić do błędnej oceny dowodów lub dokonania na ich podstawie błędnych ustaleń co do faktów (zob. Sąd Najwyższy m.in. w orzeczeniach: z dnia 6 listopada 1998 r., II CKN 4/98; z dnia 23 stycznia 2001 r.,

IV CKN 970/00; z dnia 12 kwietnia 2001 r., II CKN 588/99; z dnia 10 stycznia 2002 r.,

II CKN 572/99). Na tle powyższego Sąd Okręgowy stwierdził, iż wywiedzione przez stronę skarżącą zarzuty dotyczące błędnej oceny materiału dowodowego i nieprawidłowych ustaleń faktycznych zostały wprawdzie dookreślone, jednakże nie opierały się na szczegółowej prezentacji uchybień, jakich Sąd Rejonowy miałby się dopuścić w zakresie postępowania dowodowego i jego pochodnych (oceny dowodów, ustaleń faktycznych). Zważyć należy,

iż Sąd I instancji przeprowadził wszystkie wnioskiwane przez strony dowody oraz ocenił ich walor przypisując wiarygodność lub jej brak przy jednoczesnym wskazaniu podstaw takiej oceny. Formułując omawiane zarzuty strona skarżąca nie wskazała natomiast które

z dostępnych w materiale dowodów zostały przez Sąd ocenione w sposób nieprawidłowy, sprzeczny z pozostałymi dowodami bądź też które z nich została przeprowadzona niezgodnie z zasadami doświadczenia życiowego.

W kontekście omawianych zarzutów Sąd Okręgowy zwrócił szczególną uwagę na fakt, iż strona powodowa w toku postępowania nie przedstawiła w zasadzie żadnych twierdzeń ani dowodów pozwalających na ustalenie rozmiarów krzywdy doznanej przez powódkę wskutek wypadku przy pracy, a co za tym idzie, pozwalających na przyjęcie, że dochodzona przez nią kwota 30.000 zł stanowi odzwierciedlenie doznanych przez nią szkód niemajątkowych z tego tytułu. Formułując żądanie w treści pozwu powódka podkreślała przede wszystkim okoliczności związane z występującymi u niej dolegliwościami bólowymi stanowiącymi następstwa urazu. Niemniej jednak okoliczność ta została przez Sąd Rejonowy uwzględniona, co wynika z lektury uzasadnienia skarżonego wyroku, zgodnie z którym ustalając kwotę zadośćuczynienia Sąd ten wziął pod uwagę wysokość stałego uszczerbku na zdrowiu oraz utrzymujący się do chwili obecnej ból w lewej nodze. Ani powódka, ani też zwłaszcza zastępujący ją z urzędu pełnomocnik, nie podnosili natomiast w toku postępowania innych okoliczności wskazujących na taki rozmiar krzywdy, który wymagałby kompensacji dochodzoną w pozwie kwotą zadośćuczynienia. Co istotne, również sam fakt występowania u powódki dolegliwości bólowych, choć niewątpliwy, to nie został przez stronę przedstawiony w sposób pozwalający na jednoznaczne określenie stopnia cierpienia psychicznego i fizycznego z tym związanych jako znacznego – utrudniającego codzienne funkcjonowanie, wymagające dalszego leczenia i stosowania leków, czy też w inny sposób rzutujący na subiektywne poczucie krzywdy powódki. W istocie jedyną okoliczność – prócz wskazanej powyżej – jaka wynikała z zebranego w sprawie materiału dowodowego i która mogła potencjalnie przemawiać za większym rozmiarem krzywdy powódki, to udzielanie jej pomocy w zakupach i domowych obowiązkach przez osoby trzecie, na co też wskazała przesłuchana w charakterze świadka córka powódki J. J. (k. 173v a.s.). Niemniej jednak strona powodowa nie powoływała się na tą okoliczność jako element poniesionej przez nią szkody niemajątkowej, w konsekwencji czego brak było podstaw do jej uwzględnienia przy ocenie rozmiarów szkody. Jednocześnie zeznania ww. świadka w tym zakresie były ogólne, by w oparciu o nie czynić jednoznaczne ustalenia co do realnej krzywdy powódki.

Powyższe okoliczności de facto zawężyły pole rozważań Sądu Rejonowego do okoliczności faktycznych ustalonych w toku postępowania, które też zdaniem Sądu Okręgowego zostały przeprowadzone w sposób wnikliwy i wyczerpujący. W tym też kontekście Sąd I instancji uwzględnił nie tylko kwestie związane z odpowiedzialnością pracodawcy za warunki panujące w miejscu pracy, odnosząc ich skutek do okoliczności wypadku powódki przy pracy i w konsekwencji doznanego przez nią urazu, lecz również kwestię przyczynienia się odwołującej do rozmiarów szkody. Jednocześnie przy wyrokowaniu Sąd I instancji nie naruszył też dyrektyw zawartych w art. 362 k.c.

Z punktu widzenia tego przepisu przyczynienie się poszkodowanego ma miejsce wtedy,

gdy jedną z przyczyn powstania lub powiększenia szkody jest nie tylko zachowanie sprawcy zdarzenia, z którym ustawa łączy obowiązek odszkodowawczy, ale także zachowanie poszkodowanego, przy czym między zachowaniem się poszkodowanego a szkodą istnieje normalna zależność w znaczeniu art. 361 § 1 k.c. O tym zaś, czy zachowanie poszkodowanego stanowiło współprzyczynę szkody odpowiadającą cechom normalnego związku przyczynowego, decyduje ocena w konkretnych okolicznościach danej sprawy, dokonana według kryteriów obiektywnych i

uwzględniająca zasady doświadczenia życiowego (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 2 grudnia 1985 roku, IV CR 412/85, OSP 1986/4/87 i z dnia 7 grudnia 1985 roku, IV CR 398/85, LEX nr 874 oraz z dnia 19 listopada 2009, IV CSK 241/09, LEX nr 677896).

Wbrew twierdzeniom apelacji, Sąd Rejonowy nie pominął okoliczności, że pracodawca ponosi odpowiedzialność za dojdzie do wypadku. Przeciwnie, kwestia ta została przez Sąd Rejonowy omówiona w sposób szczegółowy, co znajduje odzwierciedlenie w uzasadnieniu skarżonego rozstrzygnięcia. Jednocześnie należy wskazać, że stwierdzone w postępowaniu zaniechania po stronie pracodawcy w zakresie obowiązku zapewnienia warunków zgodnych z zasadami bezpieczeństwa i higieny pracy – nawet jeśli świadczy o jego odpowiedzialności za dojdzie do wypadku – nie wyklucza przyczynienia się powódki do zwiększenia rozmiarów szkody, także niematerialnej. W tym też kontekście należy podzielić konkluzje Sądu

I instancji dotyczące przyczynienia się powódki do zwiększenia rozmiarów doznanej przez nią krzywdy w wyniku kontynuowania pracy mimo doznanego wskutek wypadku urazu nogi. Okoliczność ta w sposób jednoznaczny wynika z opinii biegłego sądowego z zakresu ortopedii, który podkreślił, że przystąpienie przez powódkę do pracy bezpośrednio po wypadku przedłużyło proces leczenia, wydłużyło okres obrzęku i odczuwania dolegliwości bólowych. Zgodzić się należy również ze stanowiskiem, że o ile powódka, jako osoba nieposiadająca wiedzy prawniczej, do momentu otrzymania pisemnie umowy o pracę mogła obiektywnie obawiać się, że zostanie zwolniona z pracy w przypadku skorzystania

ze zwolnienia lekarskiego, o tyle stan ten zdaniem Sądu ustąpił pod koniec grudnia, kiedy to przedmiotową umowę otrzymała. Tymczasem bezspornie odwołująca kontynuowała pracę po wypadku oraz otrzymaniu umowy praktycznie do czerwca 2015 roku i nie korzystała w tym czasie ze zwolnienia lekarskiego. Za niezasadny należało przy tym uznać zarzut, zgodnie

z którym Sąd nie uwzględnił, iż powódka pracowała u pozwanego przed wypadkiem przez kilka miesięcy bez umowy o pracę i bez ubezpieczenia zdrowotnego. Okoliczność ta nie została wykazana, wynika jedynie z zeznań samej powódki i nie znajduje potwierdzenia

w pozostałym materiale dowodowym.

W tym też kontekście za niezasadny należy uznać błędnej oceny materiału dowodowego w zakresie obaw powódki przed zwolnieniem z pracy w przypadku zgłoszenia pracodawcy konieczności skorzystania ze zwolnienia lekarskiego. Sąd odwoławczy podziela stanowisko Sądu I instancji, iż okoliczność ta nie znajduje odzwierciedlenia w materiale dowodowym oraz że była to wewnętrzna, subiektywna obawa powódki nie poparta żadnymi okolicznościami. W szczególności Sąd Okręgowy zwrócił uwagę na zeznaniach świadków,

z których jednak nie wynikają żadne okoliczności pozwalające na stwierdzenie, że pozwany przymuszał powódkę do pracy mimo doznanego przez nią urazu, groził jej zwolnieniem

w przypadku skorzystania ze zwolnienia lekarskiego czy też choćby sugerował oczekiwanie od niej takiego zachowania, niezależnie od dotyczących jej okoliczności zdrowotnych. Przesłuchani w sprawie świadkowie zeznawali jedynie, że widzieli jak powódka przychodzi do pracy po wypadku z nogą w gipsie, jednak nie mieli wiedzy dlaczego taka sytuacja ma miejsce bądź też nie rozmawiali z powódką na ten temat. Żaden ze świadków nie wskazał również, aby powódka żaliła się na przymuszanie jej do pracy przez pracodawcę bądź niemożność udania się na zwolnienie lekarskie. Okoliczność ta nie wynika ponadto z zeznań samej powódki, która wskazała jedynie, że podczas przekazania pozwanemu informacji

o wypadku miał ją zignorować. Powódka nie przytoczyła natomiast żadnej sytuacji, w której pozwany przymuszał ją do kontynuowania pracy. Prowadzi to do uznania dokonanej przez Sąd Rejonowy oceny dowodów w kontekście mawianej okoliczności za prawidłową i zgodną z doświadczeniem życiowym. W przypadku bowiem realnego występowania jakiegokolwiek formy nacisków na powódkę ze strony pozwanego i nakazów dalszego świadczenia pracy mimo doznanego przez nią urazu, taka okoliczność znalazłaby odzwierciedlenie choćby w zeznaniach przesłuchanych współpracowników powódki, którzy, nawiasem mówiąc, również zgłaszali zastrzeżenia co do warunków BHP panujących w miejscu pracy oraz wskazywali,

że takie poślizgnięcia jakie miało miejsce w przypadku powódki zdarzało się u pozwanego stosunkowo często.

Podsumowując powyższe, stanowisko strony skarżącej zaprezentowane na tle apelacji nie znajdowało odzwierciedlenia w zebranych w sprawie materiale dowodowym. Nawiązując do cytowanego na wstępie rozważań orzecznictwa Sąd Okręgowy nie dostrzegł podstaw do uznania, by Sąd I instancji naruszył reguły określone w art. 445 k.c. i art. 362 k.c. orzekając o zadośćuczynieniu powódce w wymiarze nieadekwatnym do wykazanego przez nią rozmiaru krzywdy. Raz jeszcze wskazać należy, że strona dochodząca roszczenia

o zadośćuczynienie jest obowiązana – zgodnie z rozkładem ciężaru dowodowego – wykazać zasadność roszczenia zarówno co do zasady, jak i wysokości, co w przypadku roszczenia będącego przedmiotem niniejszej sprawy wymagało przedstawienia przez powódkę okoliczności wykazujących rozmiar krzywdy uzasadniający przyznanie jej kwoty określonej w treści powództwa. Rozstrzygając o zasadności dochodzonego przez powódkę roszczenia, Sąd Rejonowy prawidłowo skorzystał ze swobody uznania sędziowskiego w ramach ustalenia zasadzonej na jej rzecz kwoty, biorąc pod uwagę zarówno powoływane przez powódkę elementy składające się na szkodę niemajątkową, jak też i okoliczności przyczynienia się do zwiększenia jej rozmiarów. Z tej też perspektywy zdaniem Sądu Okręgowego brak było podstaw do kwalifikacji ustalonej przez Sąd Rejonowy kwoty przyznanego powódce zadośćuczynienia w wymiarze 1.868,88 zł jako rażąco zaniżonego. Pełnomocnik powódki powołał się wprawdzie na stwierdzone w orzecznictwie funkcje represyjne zadośćuczynienia, jednakże zadośćuczynienie, jak wspomniano wyżej, pełni przede wszystkim funkcję kompensacyjną. Powoływana w piśmiennictwie i orzecznictwa funkcja represyjna zadośćuczynienia (podobnie jak funkcja prewencyjno-wychowawcza) ma natomiast charakter posiłkowy; oznacza, że jego wysokość powinna być dla sprawcy szkody adekwatną sankcją do popełnionego czynu i spowodowanej krzywdy. Zadośćuczynienie ma zatem w pierwszej kolejności „czynić zadość” doznanej przez osobę szkodzie adekwatnie do jej rozmiarów,

a dopiero w dalszej kolejności – ewentualnie – stanowić formę sankcji nałożonej na jej sprawcę. W realiach niniejszej sprawy, gdzie strona powodowa nie wykazała w sposób należyty rozmiarów krzywdy, nie sposób zatem wnioskować co do wyższego wymiaru zasadzonej na rzecz powódki kwoty mając na względzie jedynie zamiar nałożenia na pozwanego sankcji.

Na tym tle nie mogły przy tym zostać uwzględnione również inne okoliczności przytoczone w wywiedzionym przez stronę środka zaskarżenia, takie jak sytuacja życiowa powódki czy też zmiana perspektyw życiowych. Wymaga bowiem podkreślenia, że strona powodowa nie podnosiła tych okoliczności w toku postępowania przed Sądem I instancji, a sugerowane twierdzenia w tym zakresie zostały zobrazowane dopiero na etapie wniesienia apelacji. Jednocześnie oprócz ogólnego sformułowania wniosków dowodowych w tym zakresie strona skarżąca nie przedstawiła żadnych okoliczności uzasadniających ich przeprowadzenie, jak również nie uprawdopodobniła niemożności ich zgłoszenia na etapie postępowania przed Sądem Rejonowym. Z uwagi na powyższe Sąd Okręgowy pominął zgłoszone w apelacji wnioski strony powodowej o przeprowadzenie dowodu z opinii uzupełniającej oraz zeznań powódki.

W tych okolicznościach Sąd Okręgowy nie znalazł podstaw do zmian zaskarżonego rozstrzygnięcia, wobec czego na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił apelację strony powodowej zgodnie z pkt 1 sentencji wyroku.

O kosztach postępowania Sąd Okręgowy orzekł w pkt 2 sentencji wyroku. na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. zasądzając od powódki na rzecz pozwanego kwotę 1.800,00 zł ustaloną

w oparciu o § 2 pkt 5 w zw. z § 10 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (t.j. Dz. U.

z 2018 r. poz. 265). Sąd nie znalazł przy tym podstaw do uwzględnienia wniosku

o nieobciążanie strony kosztami procesu. Sięgnięcie po normę art. 102 k.p.c., stanowiącą odstępstwo od ogólnej reguły odpowiedzialności za wynik sprawy, jako określającej,

którą spośród stron sporu obowiązek taki obciąża, musi mieć rzeczywiste, szczególne usprawiedliwienie nie tylko w sytuacji osobistej i majątkowej strony, która miałyby

z dobrodziejstwa jej zastosowania skorzystać ale także w charakterze samej rozstrzyganej sprawy, która jest podstawą dla rozliczania kosztów pomiędzy jej stronami (zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 16 lipca 2020 r., I ACa 292/19). Wnosząc o odstąpienie

od obciążania powódki kosztami procesu pełnomocnik nie przytoczył żadnych argumentów mających uzasadnić odstąpienie od wspomnianej wyżej reguły, powołując się jedynie na całokształt okoliczności sprawy. Wprawdzie w domyśle należy mieć tu na uwadze zaniechania po stronie pracodawcy, niemniej jednak zdaniem Sądu tak ogólne sformułowanie nie może stanowić podstawy do przyjęcia, iż w sprawie niniejszej zachodzi przypadek szczególny, o jakim mowa w treści art. 102 k.p.c.

W pkt 3 wyroku Sąd Okręgowy zasądził na rzecz pełnomocnika powódki kwotę 1.200 zł tytułem nieopłaconej pomocy prawnej na podstawie § 8 pkt 2 w zw. z § 16 ust. 1 pkt 1 w zw. z § 4 ust. 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego z urzędu (t.j. Dz. U. z 2019 r. poz. 68).

SSO Małgorzata Jarząbek SSO Monika Roslan-Karasińska SSO Agnieszka Stachurska